

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 7 — 13 września 1947 r.

Nr 35

Dziewica-Kapłan

Zestawienie tych dwóch wyrazów i dwóch pojęć: dziewictwa i kapłaństwa, w odniesieniu do jednej i tej samej osoby, nasuwa nam zrazu na myśl obraz starożytnej rzymskiej westalki, strzegącej wiecznie płonącego ognia Westy, bogini domowego ogniska, lub też samotnej waidlotki, składającej bóstwom ofiary na leśnej polanie wśród zapalonych litewskich borów. A jednak nigdy pełniej nie dadzą się zastosować, jak w stosunku do Tej, która dziewictwo chrześcijańskie doprowadziła do szczytu doskonałości, a przez boskie swe macierzyństwo i życie w nieustannej ofierze, w całopalnym wyrzeczeniu się siebie stała się kapłanką w kościele Bożym.

Na czymże więc zasadza się owo kapłaństwo Marii?

Owo kapłaństwo Marii początek swój bierze przy Zwiastowaniu. Dotąd bowiem Maryja, jako Niepokalana Dzieweczka, służyła Panu w świątyni, od trzeciego roku życia oddana Mu na wyłączną służbę, i przysposabiała się aczkolwiek bezwiednie do swego posłannictwa.

Maria w momencie Zwiastowania staje się Kapłanką-Ofiarniczką; Wedle słów św. Tomasza z Akwinu jest „ministrem Słowa Wiełonego”. Jej dziewicze łono staje się ołtarzem, na którym spoczywać będzie przez dziewięć miesięcy Bóg-Człowiek, Syn Jej Jedyny.

Przyjęła na siebie godność najwyższą, jaka może stać się udziałem istoty stworzonej, zgodziła się być Matką Tego, którego „niebiosa i ziemia ogarnąć nie mogą”, a przez życie całe będzie musiała spełniać swą ofiarę i okupić swoim srogim cierpieniem ów wylew łaski, który na nią spłynął.

Rola kapłańska Maryi rozwija się po narodzeniu Jezusa w całej pełni: ofiarowuje Ona Syna swego w świątyni Bogu Wszechmogącemu, żywi Go i strzeże z całą świadomością, że gotuje żertwę całopalną mającą spłonąć kiedyś w Golgocie.

Przyjmuje z całą gotowością i umiłowaniem czekającą Ją cierpienia i Mękę swego Syna, świadoma, że te właśnie cierpienia są jedyną przez Boga obroną drogą, mającą wysłużyć grzesznikom Jego miłosierdzie. Tym samym uczy nas i ostrzega, że innej drogi nie ma na tej lez dolinie jak droga bolesna, wśród przepaści i występów skalnych. Ona na tej drodze przewodniczą i wzorem, jak to dobrze zrozumiał i odmalował Piotr Stachiewicz w swym cyklu „Królowa Niebios”: Maryja idzie dostojnym i cichym krokiem po stromej poci skalnej, wśród piasków i cierni, rozmodlona i uroczysta, a za nią snuje się korowód dusz cierpiących, znękanych życiem, o wynędzniałych twarzach, z bólem i tęsknotą w oczach. Widok Maryi stępującej pewnie choć lekko, po cierniach i ostrych kamieniach, dodaje im otuchy i siły.

W ślad za tą Matką Niepokalaną dusze są zdolne wdrzeć się śmiało na urwiste przepaści, na niebosiężne szczyty. Ona je wprowadza bezpiecznie na samą Golgotę.

I Maryja pod krzyżem stoi: stoi niewzruszenie, jak kapłan przy ołtarzu ofiarnym... patrzy własnymi oczyma na mękę Tego, Którego zrodziła. Każde uderzenie młota w święte członki Jezusowe odbija się bolesnym echem w Jej sercu. Każda kropla krwi, płynąca z ran Jej Syna sączy się purpurowym

śladem w Jej duszy. A Jezus z wysokości Krzyża spogląda na Swą Matkę i w chwili gdy zlecał Ją opiece umiłowanego Ucznia wzrok ich spotkał się zapewne w bólu i w porozumieniu głębokim.

Pod Krzyżem rola Maryi Współ-odkupicielki uwydatnia Jej rolę kapłańską. Ona nie tylko Bogu składa ofiarę ze Swego Syna, ale jako Matka wraz z Nim i siebie składa na ołtarzu Krzyża wraz z Nim jest ofiarą wyniszczającą siebie w bólu za grzechy świata. Serce Jej kona wraz z Sercem Jezusowym, a włócznia przebijająca bok Zbawicielowy przenika za jednym uderzeniem i Jej macierzyńskie Serce. I oto spełnia się dosłownie proroctwo Symeona: „A duszę Twą własną przeniknie miecz”. Zrealizowała się wizja przyszłości świątobliwego męża: Maryja przeżywa męczeństwo wspólnie z Chrystusem.

Królowa niebios nie przestaje być Kapłanką i po Wniebowzięciu. Jej rola ziemską się skończyła, wszakże nie kończy się Jej rola pośredniczą, Matki i Mistrzyni. Maryja za życia nie uczyła słowem, nie dawała nagan przestróg i wskazówek. Jedyny moment w Jej życiu, w którym przemawia i radzi, to gdy wypowiada słowa to testamentarnej wartości i pokornie zwraca potrzebujących do Syna: „Cokolwiek wam rzecze czyńcie”. Mówi do sług zatroskanych na weselu w Kanie Galilejskiej. W tym, wedle Niej, jest wszystko. „Jednego tylko potrzeba”: słuchać słów Jezusowych i pełnić je.

Kapłan w urzędzie swoim nie tylko jest ofiarnikiem, ale rozdawcą łask Bożych. Przez Jego ręce Jezus Eucharystyczny udziela się duszom.

X. Mędlewski

Zwiastowanie

Tysiąc lat czekała ludzkość na zapowiedzianego w raju Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa, czyli Mesjasza. Imię „Jezus” znaczy tyle, co „Zbawiciel”. Hebrajskie słowo „Mesjasz” i greckie słowo „Chrystus” oznaczają to samo, co polskie słowo „Pomazaniec”. — W Starym Testamencie nazywano pomazańcami arcykapłanów, proroków i królów, a to dlatego, że namaszczano ich w uroczysty sposób olejem. Ponieważ Jezus jest najwyższym kapłanem, najwyższym prorokiem-nauczycielem i najwyższym królem, pomazany naprawdę nie przez ludzi, ale przez samego Boga, przeto i On bywa słusznie nazywany „Pomazańcem” — lub, jak my zwykliśmy mawiać — „Chrystusem”.

Narodzenie Chrystusa Pana oznajmił Archanioł Gabriel Najświętszej Marii Pannie, dziewicy

Maryja od pierwszej chwili urodzenia Syna Swego dzieli swym skarbem z ludzkością; Pała pragnieniem objawienia światu Wcielonego Zbawcy: ukazuje Go pastuszkom, Mędrocom ze Wschodu. Szuka jedynie sere czystych i prawej intencji. Nie chowa dla siebie wyłącznie powierzonego Jej Chrystusa. Chce Ona udzielić drugim szczęścia, którego Pan Jej użył. „Wielki plan Boży został Jej objawiony — mówi O. Bernadot O. P. — przez Jej Syna życie Boże ma się rozprzestrzenić po świecie.

To samo w dalszym ciągu dzieje się i dziś: Maryja jest rozdawczynią łask; przez Nią ubłagać możemy miłosierdzie Boże, wstrzymać Jego rękę kładącą grzeszników.

Kapłaństwo Matki-Dziewicy a z niego płynące Jej Wszechpośrednictwo między Bogiem a ludzkością, jest jednym przyczynkiem więcej do czei Maryi, do uciekania się do Niej z dziecięcą ufnością, że Ona nie opuści i zginąć nie da tym, którzy chronią się pod Jej potężną opieką. W Jej bowiem ręku jest władza przemożna, Ona naprawdę jest Panią i Królową.

S. M. Leonia
(Głos Karmelu)

mieszkającej w miasteczku Nazaret i zaślubionej św. Józefowi, tymi słowy: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami... Nie bój się Mario: albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazwiesz jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego...“ Maria na to odrzekła: „Jakże się to stanie, gdyż męża nie znam?“ Święta Panienka bowiem, mimo iż była zaślubiona Józefowi, była już dawno postanowiła żyć dozwolnie w dziewictwie. Lecz Anioł uspokoił ją, iż dziewictwo jej nie będzie naruszone. Pozostając przeczystą panienką stanie się w sposób cudowny, bo za sprawą Ducha Świętego, rodzicielką Boga. „Duch Święty — tak odparł Anioł — zstąpi na Ciebie, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przeto i to, co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym“. Maria zrozumiała, że nie Józef św. ani żaden inny człowiek, ale sam Bóg będzie ojcem jej syna. Uginając się przeto przed wolą Bożą, odrzekła z pokorą: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“. W tej chwili druga Osoba Trójcy Przenajświętszej przyjął w dziewiczym łonie Marii mie-

szkanie i ciało. Na pamiątkę tego wielkiego zdarzenia obchodzimy 25 marca czyli dziewięć miesięcy przed świętem Bożego Narodzenia, święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny.

Maria dowiedziała się też od Anioła, że krewna jej, św. Elżbieta, miała w ciągu trzech miesięcy zostać matką. Była ona żoną kapłana Zachariasza, któremu Archanioł Gabriel objawił, iż doczeka się syna i polecił, aby nadał mu imię „Jan“. Gdy więc zbliżał się czas narodzenia Jana, Maria opuściła Nazaret i pośpieszyła w góry judzkie, by nawiedzić Elżbietę. Skoro weszła do domu zachariaszowego i pozdrowiła Elżbietę, stało się coś cudownego. Elżbieta została napelniona Duchem Świętym i poznała w świetle łaski Jego, iż ma przed sobą Matkę Boga. Radośnie więc podniosła swój głos i powitała Marię z najgłębszą czcią wołając: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego. A skądże mnie to, że matka Pana mego przyszła do mnie?“ Temu cudowi towarzyszył jeszcze jeden cud. Bo oto dzieciątko, które Elżbieta nosiła w łonie swoim, zostało w tej chwili oczyszczone z grzechu pierwotnego. Cóż to będzie za dziecko tak uprzywilejowane przez Boga? Będzie to późniejszy wielki święty Jan Chrzciciel, który nawoływać będzie Żydów ku pokucie i wskazywać na Jezusa jako na oczekiwanego Mesjasza.

Zjawienie się Matki Boskiej w La Salette.

Dnia 19 września 1846 r. o godz. 3-ej po południu, na jednej z gór alpejskich, położonej w departamencie Isère, w Delfinacie, w południowo-wschodniej Francji, wznoszącej się 1.800 m nad poziom morza

miało miejsce cudowne zdarzenie. Mianowicie, jakaś „Piękna Pani“ ukazała się nagle dwójgu pastuszkom: 11-letniemu Maksyminowi Giraudi i 15-letniej Melanii Mathieu. Przerażeni pastusz-

EWANGELIA ŚW. na niedzielę 15 po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Łukasza 7, 11—16).

„Młodzieńcze, rozkazuję ci: wstań“!

W on czas: Wybrał się Jezus do miasteczka, zwanego Naim i szli z Nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wynoszono zmarłego, jedynaka pewnej matki, która była wdową; a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan ulitował się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz“! I przystąpiwszy dotknął się mar, a ci, co niesli, stanęli. Wtedy rzekł: „Młodzieńcze, rozkazuję ci: wstań“! A zmarły siadł i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalił Boga mówiąc: „Wielki Prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawie wejrzał na lud swój“.

kanie ujrzeli najpierw świetlistą kulę, poczym kula otworzyła się, a w jej wnętrzu dostrzegli — „Piękną Panią“ siedzącą na kamiennej ławeczce, z twarzą w dłoniach i łokciami opartymi na kolanach.

Jakby na odgłos dziecięcych kroków, zmierzających do miejsca zabaw i południowego posiłku, „Piękną Panią“ powstała i pełnym słodyczy głosem odezwała się: „Zbliźcie się, moje dzieci, nie lękajcie się, przychodzę tu, aby wam opowiedzieć wielką nowinę“. A dzieci, zachęczone miłym zaproszeniem, podeszły tak blisko, że już nikt nie zdołałby się przesunąć między „Piękną Panią“ a nimi.

„Piękna Pani wylewając obficie łzy, poczęła tak dalek mówić: — „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię Mego Syna, a ono tak ciężkie i tak przygniata, iż nie będę go mogła dłużej podtrzymywać“.

„Od jak dawna już cierpię za was a chcąc, by Mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić, a wy to sobie lekceważycie. Choćbyście niewiem, jak się modlili nie wiedzieć, co czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, którego się dla was podjęłam“.

— „Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie, a wy nie chcecie mi go przyznać. To właśnie tak obciąża ramię Mego Syna“.

— „Woźnice przeklinają, bluźnią, mieszając do tego Imię Mego Syna“.

— „Oto, dwie rzeczy, które najbardziej obciążają ramię Mego Syna“.

— „Jeżeli zbiory się psują, to tylko z Waszej winy. Pokazałam wam zeszłego roku na ziemniakach, ale wy nie zważaliście na to. Przeciwnie, znalazłszy zgniłe ziemniaki, miotaliście przekleństwa, mieszając w nie Imię Mego Syna. Dlatego też, będą się dalej psuły, a na Boże Narodzenie nie będzie ich już wcale“.

— „Jeżeli macie zboże, nie trzeba go siać. Wszystko bowiem co posiejecie, obróci w proch przy młóceniu. Nastanie wielki głód, ale nim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu dostaną drżączki i będą umierały na rękach trzymających je osób. Starsi zaś będą pokutowali wskutek głodu. Orzechy zepsują się, a winogrona zgniją“.

— „Jeżeli się nawrócicie, kamienie i skały przemienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zaszadzą“.

— „Czy mówicie pacierz moje dzieci“? — Pastuszkowie odpowiedzieli szczerze: „Gdzie tam, proszę Pani“. — „Moje dzieci trzeba się modlić. Jeżeli nie macie czasu modlić się dłużej, odmówcie przynajmniej jedno „Ojcze nasz“ i jedno „Zdrowaś Maryjo“, a kiedy czas będziecie miały, módlcie się dłużej“.

— „Na mszę św. chodzi zaledwie kilka starszych niewiast, a inni pracują w niedzielę przez całe lato. W zimie zaś, gdy nie wiedzą, co z sobą zrobić, chodzą wprawdzie do kościoła, lecz po to tylko, by sobie drwić z religii. W Wielki Post jedzą mięso, jak psy“.

Następnie „Piękna Pani“ dodała: — „Czy nie widzieliście kiedy zgniłego zboża“? — „Nie, odpowiedziały dzieci“.

Wtedy, zwróciwszy się do Maksymina, tak powiedziała: — „Lecz ty, mój chłopce, musiałeś je raz widzieć w okolicy Coin z twoim ojcem. Właściciel pola, rzekł do twojego ojca: „Chodź, zobacz, jak się moje zboże psuje“. — „Poszliście tam obydwać. Twój ojciec wziął

dwa, czy trzy kłosa do ręki, potarł je i wszystko obróciło się w proch. Z powrotem, gdy byliście o pół godziny drogi od Corps, ojciec dał ci kawałek chleba mówiąc: „Masz chłopce. Jedz jeszcze w tym roku chleb, bo nie wiem, czy go kto będzie jadł w przyszłym, jeżeli zboże będzie się tak dalej psuło“. — Właśnie tak było, odpowiedział Maksymin, przypominam sobie teraz dobrze.

„Piękna Pani“ zakończyła swą rozmowę poleceniem:

— „A więc, moje dzieci, ogłoście to wszystkiemu mojemu ludowi“ i powoli zaczęła niknąć w przestworzu.

Brak miejsca nie pozwala na dłuższe udowadnianie prawdziwości zjawienia. Przytoczymy tylko doniosłe oświadczenie biskupa z Grenoble, który po pięciu latach niezmordowanego badania, przedstawił swą pracę Stolicy Apostolskiej, a po otrzymaniu stamtąd zatwierdzenia, ogłosił całemu światu, że „Zjawienie się Najświętszej Panny dwu pastuszkom 19 września 1846 r. w La Salette, ma wszystkie znamiona prawdy i że wierni mogą je uważać za zupełnie pewne i prawdziwe“.

Czy mąż i żona umieją rozmawiać ze sobą?

Wybrano się na wycieczkę do pobliskiego lasu. W lesie aż grało od śpiewu ptactwa. Gdy przyszli na polanę, towarzystwo rozdzieliło się na trzy grupy. Janek z Krysią gwarzyli osobno, dzieciarnia hasała po pobliskich zaroślach z ojcem, a obie matki rozprawiały z sobą zawzięcie.

— Pani ma o wiele lepszego męża niż ja! — narzekała Garnearnkova. — Z moim mężem ja nie nie zrobię!

— A czy to mój mąż był od razu taki? Musiałam go urobić. Żona musi sobie wychować męża!

— Mojego nikt nie urobi: on tylko kolegów uznaje i wódkę. Dzieci i dom nie go nie obchodzą!

— Proszę pani, a czy pani nauczyła swego męża rozmawiać z panią?

— Jak to: nauczyć go rozmawiać... ze mną?! A przecież my odzywamy się do siebie!

— Ale czy pani rozmawia z mężem? Czy, na przykład pani wieżorem, czy w niedzielę po południu wyjdzie z mężem na przechadzkę, albo usiądzie z nim w mieszkaniu i porozmawia spokojnie o tym, jakie które dziecko ma usposobienie; jak wpłynęło na któreś z dzieci, żeby poprawiło swe postępowanie? Czy pani naradza się z mężem, co do domu kupić, na czym oszczędzić? Czy mówi mu pani o swoich kłopotach żony, gospodni i matki? Albo czy w ogóle pani rozmawia ze swym małżonkiem o tym, co się teraz dzieje w Polsce, na świecie, w naszym mieście, ale nie po plotkarSKU, lecz poważnie?

— Przyznam się, że chciałabym o tym wszystkim z moim „starym“ pogadać, ale nie przyzwyczailam go do tego za młodu. Teraz nie wiem, czybym go tego nauczyła i czybym sama umiała... Przecież tyle jest kłopotów do omówienia!

(C. d. na str. 245)

Kamień — pierwsza stolica

Pomorza Zachodniego

Nad wschodnim ujściem Odry do Bałtyku, 12 km od wybrzeża znajduje się dawna stolica książąt zachodnio-pomorskich, Kamień. Dziwna rozlewa się tu szeroko, tworząc jakoby duże jezioro z wyspą zwaną Chrostowem. Dawniej miasto i wyspa połączone były mostem.

Kamień posiada piękną polską przeszłość. Już w pierwszym okresie budowania państwa polskiego, za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego znajdowała się tutaj polska warownia która broniła naszych praw do ziem nadodrzańskich. Zadaniem jej było kontrolowanie Dziwnoujścia: pamiętać bowiem należy, że w tym czasie Dziwna była głównym ujściem Odry, przez które płynęły wszystkie statki kierujące się do grodów położonych w tym rejonie. Tu również nad Dziwną znajdował się przecież największy ośrodek handlowy tych ziem Wolin-Wineta, a później i warowny Jomsborg.

Bolesław Chrobry osadził w Kamieniu brata swego przyrodniego Świętopelka. Świętopelk był więc pierwszym Piastem Pomorza Zachodniego: on to dał początek linii Piastów, która panowała na tych ziemiach do roku 1637.

Koło r. 1120 Kamień zajęty został przez Bolesława Krzywoustego. Były to czasy księcia Warcisława: Krzywousty przysłał tu wówczas misję św. Ottona. Wystawiła ona pierwszy kościół prawdopodobnie na miejscu, na którym obecnie wznosi się katedra.

W r. 1176 po zburzeniu przez Duńczyków Wolina, biskup Konrad przeniósł tu stolicę biskupią. Wraz z biskupem opuściło Wolin wiele mieszczan. Woleli oni handlować na polskim brzegu pod osłoną polskiego oręcza: wówczas to nastąpił okres wielkiego rozwoju grodu.

Wiek XIII nie sprzyjał dalszemu rozkwitowi Kamienia: okres walk wewnętrznych i zewnętrznych był przyczyną zniszczenia grodu. W dużej mierze do faktu tego przyczynił się również moment przeniesienia stolicy książęcej z Kamienia do Szczecina.

Zabytki

Na czoło wszystkich zabytków miasta wysuwa się katedra św. Jana, założona na miejscu, w którym w r. 1124 wystawiła tu pierwszy kościółek misja Bolesława Krzywoustego. Kościółek wystawiony przez św. Ottona, kierownika Misji, był drewniany. W r. 1176 przeniesione zostało tu z Wolina biskupstwo

Józef Baranowski

Hymn do Matki Boskiej

Nocy cudna, nocy cicha,
Perłkami gwiazd naszyta...
Pełna woni i zieleni,
Księżycowych, srebrnych cieni
— więc tą wonią i gwiazdami
Królowo białych aniołów,

Módl się za nami!

Ach, jak ślicznie dziś wyglądasz
W świetle gwiazd, błysku miesiąca,
Stąpasz lekko w szacie zwiewnej,
Uśmiechnięta modlitewnie.
Ścieżyną łąk i polami — —
Matko sere litościwych

Módl się za nami!

A ja, koronkami wierszy
Wraz z melodią śpiewnych
[świerszczy

Tkam Ci szatę przebogatą
Sierpniem wonnym, wonnym latem
I płomieniem róż, kwiatami.
Królowo nocy letniej

Módl się za nami!

Odpuść winy, przebacz grzechy,
Źródło łask i sere pociecho.
Wonią nocy, ciszą pola
Przycisz skargę ludzkiej doli
I racz wstawić się za nami
Panno łaskawa i miłosierna

Módl się za nami!

Teresa Przanowska

i wówczas kościółek został przemianowany na katedrę. W XIII wieku rozpoczęto budowę katedry murywanej.

Od strony północnej katedra posiada krużganek, w którym pod koniec XIX wieku zgromadzone liczne średniowieczne płyty grobowe. Spośród nich wybija się na czoło płyta proboszcza katedralnego Trallowa, który umarł w 1368 r. Jest to płyta wapienna z metalowymi medalionami (medaliony niestety zaginęły).

Godne uwagi jest również wyposażenie katedry: organy stanowią okaz wyjątkowy. Piękny ołtarz gotycki oraz potężny (z XIV wieku pochodzący) krucyfiks przewieziony został w 1946 roku do muzeum miejskiego w Szczecinie dla przeprowadzenia prac konserwatorskich.

Katedra posiadała przed wojną również wspaniały skarbiec, w którym znajdował się bogaty zbiór przedmiotów z czasów wojen krzyżowych, oraz piękne dzieło sztuki wikingowskiej, tzw. skrzynka Korduli (praca z X wieku z kości łosia).

W Kamieniu zachował się również zabytkowy ratusz miejski, mury i bramy obronne oraz kilka innych zabudowań.

Obeeny stan miasta

Kamień powoli zaczyna żyć: w roku 1946 władze polskie odbudowały połączenie kolejowe pomiędzy Kamieniem i Szczecinem. Od tej chwili dało się tu zauważyć znaczne ożywienie życia gospodarczego.

Ożywienie może spowodować rozbudowa rybołówstwa oraz otwarcie zakładu zdrojowego.

Leon Cieszyński

Odpust w Rokitnie

Słońce leje się strumieniami gorąca. Błękit nieba bez żadnej chmurki rozpościera się nad głowami licznych, naprawdę licznych rzesz, gromadzących się u stóp Najświętszej Pani w Rokitnie.

Już pociąg wczesnym rankiem przywiózł wielu pątników, a teraz nadchodzą procesje z pobliskich parafii.

Przed kościołem rozkładają się stragany ze świętościami i słodyczami. Inwalidzi śpiewają piosenki o powstaniu... Przecież to wszystko tak wzrusza... Tak po naszymu, po polsku... Któżby uwierzył, że tu inaczej być mogło niż po polsku?

U wjazdu do Rokitna brama powitalna dla Arcypasterza. Bardzo

Odpust w Rokitnie

Dokończenie ze str. 244

jest upragniony Arcypasterz. — Wszyscy pragniemy Go widzieć.

Witamy więc teraz Najświętszą i Najśladszą Panią w Rokitnie, dziękując Bogu, że Ją stworzył Taką Cudną, Taką Najlepszą, modlimy się gorąco, patrzmy z zachwytem i miłością, oddajemy się Jej na zawsze, ofiarujemy Jej swoje dzieci, domy, ogniska rodzinne, a przede wszystkim Ojczyznę naszą, której jest Królową.

Po tym już nie będziemy tak się modlić. Musimy patrzeć na Biskupa. Musimy cieszyć się, że Go mamy, że nie jesteśmy owcami bez Pasterza, że własny Biskup spaja nas i wiąże jeszcze silniej z Ziemią Odkryskanymi, że nam tak wydatnie pomaga zacierać w Niech „nie-mieckość“.

Wita proboszcz u bramy Arcypasterza. Prowadzi Go do świątyni.

Czy mąż i żona umleją rozmawiać ze sobą?

Dokończenie z str. 243

— Ależ, na miłość Boską, niech pani nie o samych kłopotach z mężem mówi, bo pani go do reszty odstręczy od siebie! — upominała Szarlejowa. — Niech no pani spojrzy na Krysę i Janka: czy oni mają o czym mówić? I czy Krysia opowiada teraz Jankowi o swoich kłopotach?

— Ach, dopóki się nie ożenią, to nagadać się tacy młodzi nie mogą, a gdy się ożenią, to patrzą na siebie jak żbiki: słowa jedno do drugiego nie przemówi.

— A widzi pani! Czyja zaś jest to wina? Kobiety. Ponieważ złapała już mężczyznę na męża, to nie dba nawet o rozmowę z nim. — A tymczasem właśnie od czasu ślubu powinna każda żona przyzwyczajać męża do rozmów z sobą już nie na lekkie tematy narzeczeńskie, ale na trudne tematy małżeńskie i ideowe. Tylko taka kobieta nie traci męża. Przywiąże męża do siebie, do dzieci, do domu. Bo, jak się pani przekona, mężczyzna bardzo lubi rozmawiać z żoną, lecz niech widzi, że ta żona chce z nim rozmawiać, że ma o czym mówić i, co najważniejsze: że jest miła w rozmowie, taka miła, jaką starała się być, gdy była narzeczoną.

Biskup błogosławi kornie pochyłone rzesze wiernych. Bystry Jego wzrok obejmuje wszystkich, cieszy się. Czciecie Marii są Jego dziećmi, Jego dzieci są dziećmi Marii.

Przed pięknie sporządzonym ołtarzem na cmentarzu koło starożytnej świątyni, odprawia się Msza święta biskupia w asyście. Wielu, wielu nigdy nie widziało Mszy św. pontyfikalnej.

Matuchna Najświętsza wybaczy, żeśmy wzrokiem się tylko modlili... a złotousty kaznodzieja na ambonie wiązał nasze serca miłością i wzruszeniem z przeszłością Ojczyzny i Kościoła, przeszłością zapisaną chlubnie w historii polskiego Narodu.

Po procesji koło świątyni, którą celebrował Ks. Biskup, nastąpiło

krótkie kazanie Ks. Biskup od ołtarza.

Głębokie słowa Arcypasterza — o zawsze wielkim przywiązaniu Polaków do Marii i Kościoła Katolickiego, o silnej wierze i wielkiej miłości, która od wieków cechuje polski Naród, która mu pozwala przetrwać najsroższe prześladowania i żyć, zapadły w serca nasze głęboko.

Po tym jeszcze ruch, Ks. Biskup znowu błogosławi... kolana się gną pokornie... niech błogosławi Bóg Narodowi polskiemu, który Go miłuje.

Procesje odchodzą do swoich kościołów unosząc w sercach słodki obraz Najświętszej Pani.

Słońce złoci polskie Rokitno...

Niefortunny występ

W numerze 142 „Słowa Powszechnego“ ukazała się praca ks. Zbigniewa Kamińskiego o ofensywie sekciarstwa w Polsce współczesnej. Jako skromna ilustracja akcji sekciarzy na terenie — może posłużyć wystąpienie ich na terenie Rzgowa pod Łodzią. Na miejscowym posterunku MO zjawił się jeden z „apostolów“, opatrzonego pismatni polecających władz, gdzie uzyskał pozwolenie operowania na terenie Rzgowa przez odczyty, zebrania, pogadanki, manifestacje itp. Dnia 9 bm. kilkunastu, czy może i kilkudziesięciu „apostolów“ obchodzili domy w całym miasteczku, zachęcając ludność do uczestnictwa w odczytach, mającym się odbyć w sali Straży Ogniowej dnia 10 bm. Według druczków informujących o programie imprez Badaczy Pisma — odczyty te miały trwać

na terenie Rzgowa przez wszystkie niedziele sierpnia.

Na pierwszy odczyt zjawili się aż czterech ciekawych ze Rzgowa przy obecności 50-ciu „apostolów“ przyjeżdżających, biorących udział w akcji. Jak wiadać — wynik jest wręcz śmieszny. W następną niedzielę o odczycie było głucho. Czyżby „apostolowie“ zrezygnowali?

Jest sprawa zastanawiająca z jakich źródeł czerpią sekciarze fundusze na akcję, z góry skazaną na niepowodzenie? Jak dotąd nie słychać, aby któryś z czterech słuchaczy odstąpił od Kościoła. — Wysilek załogi 50-ciu „apostolów“ zakończył się całkowitym fiaskiem. Importowane nowinki religijne w kraju tak przywiązanym do Kościoła jak Polska — będą zawsze imprezą nieudaną i deficytową.

Życia katolickiego

K. S. M. w Gorzowie

J. E. Ks. Administrator Apostolski Dr Edmund Nowicki powołał do życia na terenie Ziemi Lubuskiej Okręgowy Zarząd K. S. M. w Gorzowie przy ul. Obrotowej 10. Każdy powstający Oddział powinien zgłosić się w Centrali aby na podstawie tej rejestracji zgłosić się w swoim starostwie.

(—) Ks. Józef Wańkowski

Asystent Okręgowy

Odbudowa Kościoła Mariackiego. W Stargardzie znajduje się piękny kościół Mariacki, który na skutek działań wo-

jennych został uszkodzony. Mimo to ceniony ten gotyk jest do uratowania; ostatnio Wojewódzki Wydział Odbudowy przekazał na cele zabezpieczenia zabytkowej budowli 300 tys. zł.

Skrzetusz. W dni Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w tym roku w całej pełni odżyła tradycja pielgrzymek do Skrzetusza. W tym dniu do stóp Matki Boskiej Skrzetuskiej łaskami słynącej przybyły tłumne pielgrzymki: z Lubianki, Pokrzywnicy, Róży, Rażewa, Wałęza i Zawadów. Ogółem w uroczystości brało udział około 10.000 wiernych.

Co słychać w świecie

Przy biciu dzwonów i huku dział narodziły się dwa nowe dominia angielskie Indie i Pakistan. Jak donosi Agencja Reutersa, narodziny dwóch nowych dominionów brytyjskich — Indie i Pakistan — obwieszczone o północy z 14 na 15 sierpnia salwami dział, dzwonami i ogniami sztucznymi w miastach i wioskach Indii i Pakistanu.

Sprzeczne wiadomości o walkach w Paragwaju. Jak donosi agencja Reutersa, ambasada Paragwaju w Buenos Aires opublikowała telegram z Asuncion, z którego wynika, że oddziały powstańcze, oblegające Asuncion, zostały doszczętnie rozbite. Wojska rządowe oczyszczają obecnie okolice podmiejskie.

Pierwszy transport broni nadszedł do Turcji. Gazety tureckie przyniosły wiadomość o nadejściu pierwszego transportu uzbrojenia amerykańskiego dla Turcji. Wartość dotychczas nadeszłych dostaw wynosi 92 miliony dolarów.

Układ gospodarczy Jugosławia-Holandia. Rząd jugosłowiański podpisał układ handlowy z Holandią.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH

Prof. Ciszak Walerian lub osoby znające terazniejszy jego adres, uprzejmie proszone są o wskazanie go, w celu skomunikowania się. Ciszak P., Gorzów ul: Śląska 13.

Szlandary, paramenta kościelne
wykonuje we własnych pracowniach
najstarsza fachowa firma na miejscu

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20 tel. 64-63
Rok założenia 1914 — nagrodzona na
P. W. K. Dojazd tramwajem 4 i 5.
Osobny dział napraw.

Pracownia Haftów
artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI
POZNAŃ, ul. Słazka 14, m. 1

Dojazd 2, 7, 8, 10

Wykonuje: szlandary, ornaty,
kapy, dalmatyki, baldachimy,
stuły, bursy, birety itp.

Przywódcą opozycyjnego stronnictwa bułgarskiej partii ludowej Petkow, sądzony pod zarzutem spisku zmierzającego do obalenia rządu bułgarskiego, został skazany na karę śmierci.

118 górników zasypanych w podwodnej kopalni brytyjskiej. W kopalni „William Pitt” w hrabstwie Cumberland nastąpiła z nieznanych przyczyn silna eksplozja, która odcięła w jednym z sztybów od światła 118 górników. Dotychczas nie udało się z nimi nawiązać kontaktu. Akcja ratunkowa trwa.

Ze sztolni kopalni biegnącej pod morze wydobyto 16 trupów.

15 tys. nowych osadników na Pomorzu Zachodnim. W miesiącu czerwcu osiedliło się na Pomorzu Zachodnim nowych 15 tysięcy ludzi, którzy przybyli z Polski centralnej.

Z wyżej wymienionych 15 tysięcy — 9.500 osiedliło się na wsi, a 5.500 w miastach. Największe nasilenie osadnicze było w powiecie kołobrzeskim. Na wsiach osiedliło się tu 3000 ludzi, a w mieście przeszło 300. Dość dużo osadników przybyło również do powiatu sławieńskiego.

Tramwaj wodny w Szczecinie. — W Szczecinie odbyło się poświęcenie promu, który będzie kursował na odcinku dolnej Odry, pomiędzy śródmieściem Szczecina i jego północnymi dzielnicami. Prom może pomieścić około 200 osób i pewną ilość bagażu.

Prom będzie kursował jako tramwaj wodny i jest pod zarządem tramwajów miejskich. Była to jednostka, którą Niemcy zatopili, opuszczając Szczecin. — Została ona wydobyta i naprawiona przez warsztaty remontowe Głównego Urzędu Morskiego. Prom nosi nazwę „Piotr”.

Zawiadamiamy, że

Księgarnia św. Wojciecha

Centrala w Poznaniu

posiada Oddział w Warszawie

przy Al. Sikorskiego 26 (Jerozolimskie)

— między Marszałkowską a Bracką

PEŁNY ASORTYMENT KSIĄŻEK TREŚCI RELIGIJNEJ
oraz z innych dziedzin.



ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW

KOŚCIELNYCH, KONCERTOWYCH
NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

Przebudowy, reperacje i kontraktowe strojenie organów

Dostarczanie motorów do zapędu powierza, nowych piszczałek metalowych do wszelkich systemów organów oraz wszelkich w zakres wchodzących części

LUDWIK SAGANOWSKI

mistrz budownictwa organów

POZNAŃ

ul. Grudzieniec nr 111 — Dom własny

Wydawca: Administracja Apostolska. **Redaktor** X. Kazimierz Labiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P: K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 1243/47 K-33016